

Tomasz RATAJCZAK

Uniwersytet Zielonogórski

## Z dziejów galicyjskiego czasopiśmiennictwa – „Tygodnik Wiejski”

Zniesienie cenzury w okresie Wiosny Ludów przyczyniło się do powstania przeróżnych periodyków. Między innymi rok 1848 uznano za szczególny w przypadku historii galicyjskiego czasopiśmiennictwa dla ludu<sup>1</sup>. Jak zauważa Henryk Syska, ani w okresach poprzednich, [- -] *ani też w następnych kilkudziesięciu latach na próżno byśmy szukali równego mu odpowiednika czasu, w którym wydawnictwa tej kategorii byłyby notowane w tak wielkim bogactwie liczbowym*<sup>2</sup>.

Na przykład w Krakowie wydawano wówczas kilka tytułów prasowych, między innymi redagowanego przez Władysława Iżyckiego „Krakusa”, kierowanego przez ks. Leopolda Górnickiego „Wieśniaka”, założoną staraniem ks. Henryka Księżarskiego „Prawdę” oraz prowadzoną przez Napoleona Ekielskiego i Michała Łuszczkiewicza „Szkołę Ludu”. We Lwowie wydawano „Przyjaciela Ludu”, adresowany do wszystkich stanów „Telegraf” oraz mało znane „Nowiny Polityczne dla Ludu”, w Sanoku – prowincjonalną „Szkółkę Parafialną”<sup>3</sup>, zaś w Wadowicach – „Tygodnik Wiejski” (jego poszczególne numery wychodziły spod pras Joanny Pokornej na zlecenie miejscowej Rady Narodowej)<sup>4</sup>.

---

1 Pisze o tym S. Pigoń (*Zarys najnowszej literatury ludowej*, Kraków 1946, s. 37), K. Dunin-Wąsowicz (*Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952, s. 51) oraz H. Syska (*Od »Kmiotka« do »Zarania«*. *Z historii prasy ludowej*, Warszawa 1949, s. 67).

2 H. Syska, *op. cit.*, s. 67.

3 Szczegółowe informacje na temat niektórych z tych pism podaje S. Lato (*U źródeł prasy „dla ludu”*, w: I. Turowska-Bar, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do r. 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1963, s. 33–36).

4 Zob. m.in. A. Aleksiewicz, *Drukarstwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji zachodniej w latach 1815–1860*, Wrocław 1976, s. 122; G. Gzella, *„Pisma dla ludu” pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku*, Toruń 1994; T. Ratajczak, *Wadowickie drukarstwo w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, „Roczniki Biblioteczne” t. XLIV (2000), s. 139.

Pomysłodawcą i jednym ze sponsorów wadowickiego periodyku był hrabia Adam Gorczyński (1805–1876), poeta, prozaik i malarz, absolwent Krakowskiej Uczelni Sztuk Pięknych, fundator kilku szkół galicyjskich oraz tłumacz opublikowanych między innymi nad Skawą tekstów Goethego<sup>5</sup>. Z kolei redagowaniem pisma zajmował się ks. Wincenty Wąsikiewicz (1815–1896), proboszcz parafii w Radoczy<sup>6</sup>.

Do chwili obecnej zachowało się 18 z 23 numerów ukazującego się od 15 czerwca do 16 listopada 1848 r. nadszawickiego „Tygodnika”. Na podstawie przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej pojedynczych jego egzemplarzy (numery: 1–10, 12–18, 23) stwierdzamy, iż każde z wydań pisma liczyło osiem numerowanych stron i można było je nabyć za niewielką cenę – 30 centów (grajcarów).

Autorom „Tygodnika” przyświecał jeden zasadniczy cel: oświecenie chłopów przy równoczesnym uszlachetnieniu ich uczuć w duchu solidaryzmu społecznego. I w jednym, i w drugim przypadku odwoływano się zatem do głoszenia przydatnych z punktu widzenia redakcji porad i wieści ze świata i najbliższych okolic. Ponadto uprawiano publicystykę, uwzględniano pogadanki, prepozytywistyczne obrazki społeczno-obyczajowe, powiastki oraz wypowiedzi zawierające rozważania z zakresu religii i etyki chrześcijańskiej.

Wśród tekstów o tematyce religijnej prym wiodły zamieszczane niemal co tydzień modlitwy i wiersze o charakterze modlitewnym. Wielką wagę przykładano również do kazań. Ponieważ pismo to było adresowane do warstw niewykształconych, tym ostatnim bliżej było do nauk katechizmowych. Dokonywano więc w nich rozbioru pacierza, podstawowych pojęć o Bogu i dziesięciorga przykazań.

Spośród modlitw na szczególną uwagę zasługuje poczyniona najprawdopodobniej ręką księdza Wąsikiewicza przeróbka *Pater noster*:

*O Boże Ojciec nasz, któryś jest w Niebie i na każdym miejscu, niech będzie święte Imię Twoje pochwalne, żeś wybawił lud twój wierny z biedy pańszczyźnianej – z głębokości serc naszych wołamy do Ciebie, rozszerz królestwo Twojej miłości i zgody na ziemi, abyśmy pełniąc Twoją wolę już na tym świecie, jak sami Aniołowie w Niebie kochali Cię najdobrotliwszego Ojca nade wszystko, a ludzi braci naszych jak siebie samych. Pobłogosław urodzajom ziemi i daj nam chleba naszego powszedniego, bo już usychamy*

---

5 Zob. K. Estreicher, *Bibliografia Polska XIX stulecia*, wyd. II, t. IX, Kraków 1970, s. 100-102.

6 Zob. G. Gzella, *op. cit.*, s. 91-92.

*i padamy z nędzy i z biedy. – Och odwróć, odwróć już od nas karanie, głód, mór i zarazy i odpuść nam nasze winy, jako i my winowajcom naszym przebaczymy, i z duszy serca poprawić się chcemy. – Lecz pomnij o Panie! żeśmy ludzie słabi i niedołężni, a ku złemu skorzy; – racz zatem odwrócić od nas kusicieli, którzy by serca nasze złościć i nienawiścią ku braciom i rodakom naszym rozjątrzyć chcieli, abyśmy się wszystkiego złego wystrzegając świętej swobody i wolności naszej godnymi stali. – Amen*<sup>7</sup>.

Jak zauważamy, autorowi cytowanych słów zależało na dostosowaniu klasycznej modlitwy chrześcijan do ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w Galicji. W tekście tym odnajdujemy więc podziękowanie za zniesienie pańszczyzny, mniej lub bardziej czytelnie nawiązanie do niedawnej rzezi galicyjskiej (powstania chłopskiego z 1846 r.) i jej przywódców („kusicieli”), wreszcie – próby lansowania pojednania narodowego („my winowajcom naszym przebaczymy”) na zasadzie równości i wolności wszystkich stanów („rozszerz królestwo Twoje miłości i zgody na ziemi”).

Podparte przykazaniem miłości nawoływania do przebaczenia i braterstwa, mające w sposób oczywisty uchronić kraj przed powtórzeniem się ekscesów z roku 1846, odnajdujemy w anonimowej parafrazie biblijnego *Hymnu do Miłości*:

*Choćabym wielką znał mądrość na ziemi,  
I jak cheruby, języki takimi  
Mówił i śpiewał, jak w anielskim chórze  
A miłości bym nie miał... nic mi nie pomoże.*

*Choćbym i mienie dał między ubogie,  
I więzy poniósł, i męczarnie srogie;  
Cudami słynął, przeniósł góry w morze,  
A miłości bym nie miał... nic mi nie pomoże.*

*Wiara, nadzieja i miłość świat trzyma,  
Ale nad miłość nic wyższego nie ma,*

---

7 „Tygodnik Wiejski” 1848, nr 1, s. 2.

*Wiara, nadzieja, proroctwo ustanie,  
Lecz Twe[j] miłości wieczne panowanie.*

*Miłuj Boga nade wszystko,  
a bliźniego, jak siebie samego;  
to jest najpierwsze przykazanie,  
które wszystko inne w sobie zawiera<sup>8</sup>.*

Podobną problematykę dostrzegamy w tekście Ignacego Siewelińskiego, w którym poszczególne zwroty (można odnieść wrażenie, że Sieweliński korzysta tu z opartego na zasadach chrześcijańskiej miłości społecznego *credo* Zygmunta Krasińskiego<sup>9</sup> oraz ówczesnej prasy dla ludu) przeplatają się z cytatami znanych modlitw bądź pieśni religijnych:

*Staroświeckie zdanie z młodszymi się zgadza  
Kochać swą ojczyznę to życie osładza,  
Byśmy ją kochali Bóg nam nakazuje  
Poprawmy się szczerze Bóg winy daruje.*

*Nie uważaj bracie na łotrów namowy  
Dla dobra ojczyzny bądź zawsze gotowy  
Dla dobra ojczyzny i twoich rodaków  
Jako też i dla tych co lubią Polaków.  
Kto kocha ojczyznę jawnie czyli skrycie  
Poświęci jej wszystko poświęci swe życie.*

*Boże dodaj chęci dodaj nam stałości  
Byśmy się kochali i żyli w jedności,  
Najświętsza Panienko przybądź ku pomocy*

---

<sup>8</sup> „Tygodnik Wiejski” 1848, nr 5, s. 32 (BJ).

<sup>9</sup> Mam tu na myśli charakterystyczne dla Krasińskiego (i epoki romantyzmu) zrównanie pojęć lud i naród, ludowość i narodowość, czytelne zwłaszcza w haśle „Z Szlachtą polską – polski Lud”.

*Miej nas w swój opiece jak w dzień tak i w nocy*<sup>10</sup>.

Opisane wyżej postawy moralne i społeczne odnajdujemy również w tekstach kaznodziejskich. Choć nie natrafiamy w nich na fragmenty mówiące wprost o Jakubie Szeli i zainicjowanych przez niego antyszlacheckich wystąpieniach, nie ma bodaj ani jednego kazania, w którym motyw ten nie odbiłby się mniej lub bardziej słyszalnym echem:

*Nie mogę robić, co mi się podoba i co do głowy przyjdzie lub co mi ten lub ów powie, ale powinienem wszystkie siły i zdolności obracać dla przypodobania się Panu Bogu, bo to mię jedynie i na téj ziemi, i w przyszłym życiu uszczęśliwić może*<sup>11</sup>.

i dalej:

*Bóg miłosierny szczerze się poprawiającym lubi przebaczać. Ale i z naszej strony powinniśmy równie być wyrozumiali względem bliźnich naszych. Przebaczajmy z serca tym, co nas rozgniewali lub obrazili. Bo dopiero wtedy możemy się szczerze z ufnością modlić do Boga*<sup>12</sup>.

Podobnie rzecz się ma z omawianym w poszczególnych kazaniach ówczesnym porządkiem społecznym – jego zawłóści tłumaczono niemal każdego tygodnia, ale nie bez osłonek i za każdym razem doszukując się w nim bezpośredniej ingerencji Boga. Służył temu podparty ewangeliczną interpretacją ludzkiego cierpienia<sup>13</sup> następujący sposób argumentacji:

*Bóg stworzył niebo i ziemię i wszystko, co się na niej znajduje. Więc jest stwórcykiem wszech rzeczy, które są Jego tworam. Jak Bóg cały świat stworzył, jest temu wiele tysięcy lat, a przecież nic się nie psuje i wszystko*

---

10 „Tygodnik Wiejski” 1848, nr 1, s. 2.

11 Ibidem, s. 1.

12 „Tygodnik Wiejski” 1848, nr 3, s. 17.

13 Wszak w Nowym Testamencie natrafiamy na fragmenty, w których cierpienie nie jest pozbawione sensu, dlatego też powinniśmy znosić je z radością (Mt 5, 5), tym bardziej że zapewnia wejście do Królestwa Bożego i udział w przyszłej chwale (J 11, 4).

*idzie w porządku po dziś dzień. [- -] Bóg wszystkim rządzi, wszystko opatruje i nad każdą rzeczą czuwa<sup>14</sup>.*

albo:

*Wszystko, co Pan Bóg stworzył, jest dobre i odpowiada swemu przeznaczeniu. [- -] Bo chociaż Bóg zsyła cierpienia, choroby, nędzę, kalectwa, dzieje się to dla naszego większego dobra. Bóg zna najlepiej wszystkie drogi prowadzące człowieka do szczęśliwości. Bóg jest nieskończoną dobrocią. Dlatego nigdy nie trzeba szemrać przeciw dopuszczeniom Bożym; bo raz mogą to być próby, któremi miłości naszej ku sobie doświadcza, a po wtóre powinniśmy to dobrze pamiętać, że zawsze pragnie naszego dobra<sup>15</sup>.*

W sumie w znanych nam wydaniach nadszawieńskiego periodyku zamieszczono trzy zaprezentowane wyżej modlitwy, kilka kazań (np. cytowany przez nas trzyczęściowy tekst o błędnie skonstruowanym tytule: *Bóg. Początek mądrości jest bojaźń Boża* – odnajdujemy go w trzech pierwszych numerach „Tygodnika”), kilka obrazków i powiastek społeczno-obyczajowych (np. *Pocziwa rodzina Sokalskich* oraz *Najlepsza spuścizna* – oba utwory uwzględniono w numerze pierwszym), kilka pogadanek (np. *Jak to chłopscy doktorzy umieją leczyć* [nr 3]; *Rozmowa Górala z Nadwiślakiem* [nr 4]), kilka tekstów publicystycznych (np. *Wiadomości z sejmu wiedeńskiego* [nr 10]; *Z życia Parafii w Makowie* [nr 13]) oraz pojedyncze przykłady ludowej poezji i humoru.

Zarówno obrazki i powiastki (będące drobnymi utworami pisanymi prozą) przywoływały przykłady z życia wzięte. Niezależnie od różnicowania tematyczno-treściowego, posiadały wiele cech wspólnych. Otóż każdy z tych tekstów przybierał postać utworu dydaktycznego, krzewił omawiane w kazaniach idee chrześcijańskiej moralności oraz szerzył wzorce postępowania wyrosłe na gruncie moralistyki religijno-kościelnej. Zdarzało się więc, że ośmieszano w nich wiarę w zabobony, innym razem uzasadniano w sposób przystępny założenia filozofii idealistycznej, tłumacząc czytelnikom, że ich los zależy od woli Boga i dlatego trzeba czynić wszystko, by pozostawać w zgodzie z zasadami religii i stanowiskiem Kościoła. Poza tym wzbudzano szacunek dla uniwersalnych wartości człowieka, uwrażliwiając na sumienność w wykonywaniu codziennych obowiązków.

---

14 „Tygodnik Wiejski” 1848, nr 1, s. 1.

15 „Tygodnik Wiejski” 1848, nr 2, s. 9.

Narratorzy tych opowiadań przyjmowali jednolity punkt widzenia na świat, to znaczy nie dopuszczali innej możliwości interpretacji i oceny wydarzeń, niż te zademonstrowane w tekstach. Poszczególne utwory zaczynali lub kończyli sentencją moralną, stosując często wtręty o charakterze komentatorskim. Nie stronili przy tym od rad i pouczeń – z racji mentalności potencjalnych czytelników były to fragmenty raczej naiwne. Podobną poetykę prezentowały pogadanki.

Tak jak omówiony periodyk urozmaiconymi treściowo, ale – w przeciwieństwie doń – pozbawionymi wszelkiej rekomendacji, były wydawane w XIX w. wadowickie kalendarze. O nich innym razem.

\*

**Tomasz Ratajczak** – pracownik naukowy Uniwersytetu Zielonogórskiego, doktorant Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, gdzie pisze pracę doktorską o publikacjach wydawanych przez wadowickie oficyny od 1825 r.